

Prof. dr hab. Ewa Kołodziejek
Uniwersytet Szczeciński
Wydział Filologiczny
Instytut Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa

Recenzja dorobku naukowego dr. Macieja Malinowskiego w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego wszczętego przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Na wstępie chciałabym stwierdzić, że dr Maciej Malinowski znany jest miłośnikom poprawnej polszczyzny jako jej niestrudzony popularyzator. Od lat upowszechnia wiedzę o języku ojczystym w różnych mediach: ma swoją rubrykę poprawnościową w tygodniku „Angora”, prowadzi stronę internetową „Obcy język polski”, na której publikuje różnorodne w treści i formie felietony o języku polskim, jest także ekspertem w internetowej poradni językowej PWN. Taki sposób upowszechniania wiedzy o języku jest współcześnie szczególnie efektywny, za pośrednictwem mediów można bowiem dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, a to jest głównym celem popularyzacji nauki. W tym zakresie zasługi Habilitanta są nie do przecenienia.

I. Sylwetka Habilitanta

Dr Maciej Malinowski jest z wykształcenia magistrem inżynierem, absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej (studia ukończył w 1980 r.) oraz absolwentem dwuletniego Podyplomowego Studium Dziennikarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, ukończonego w 1982 r. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa uzyskał w 2012 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego na podstawie dysertacji pt. *Ortografia polska od II połowy XVIII wieku do współczesności. Kodyfikacja. Reformy. Recepcja*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Edwarda Polańskiego, a recenzowanej przez prof. dr hab. Małgorzatę Kitę i prof. dr. hab. Jana Miodka.

Od 1996 do 2014 roku jako wykładowca na kierunkach dziennikarskich współpracował z kilkoma krakowskimi uczelniami: Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie, Akademią Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Małopolską Wyższą Szkołą Zawodową im. Józefa Dietla w Krakowie, Krakowską Akademią im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II, Akademią Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej. Obecnie jest adiunktem w Katedrze

Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, współpracuje też z Instytutem Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

W swoim dorobku naukowym Habilitant ma następujące publikacje: **6 monografii autorskich**: *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)* (2019); *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko* (2018); *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja* (2018); *Co z tą polszczyzną?* (2007); *Obcy język polski* (2003); (...) *boby było lepiej* (2002), **1 współredakcję książki**: *Rozmowy na jubileusz 65 lat Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie*, **7 artykułów autorskich i 1 współautorski** (bez podanego procentowego udziału) w czasopismach znajdujących się w bazie Web of Science (WoS) lub na liście ERIH, **13 artykułów w innych czasopismach naukowych, 7 rozdziałów w monografiach współautorskich, 5 tekstów różnych**. Z tego 24 pozycje ukazały się po doktoracie, a 16 pozycji przed uzyskaniem stopnia doktora.

II. Ocena osiągnięcia naukowego wskazanego przez Habilitanta jako podstawa postępowania habilitacyjnego

Jako podstawę postępowania habilitacyjnego dr Maciej Malinowski wskazał dwie pozycje, które określił jako „cykl jednotematycznych monografii dotyczących zagadnień poprawnościowych w różnych obszarach języka”. Cykl ten zatytułował: *Juryslingwistyka i inne problemy normatywne współczesnej polszczyzny*. W jego skład wchodzi książka: *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko* (2018) oraz dwutomowy zbiór felietonów: *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)* (2019).

Wspólny dla dwóch monografii tytuł: *Juryslingwistyka i inne problemy normatywne współczesnej polszczyzny*, zaproponowany przez Habilitanta, nie wydaje się trafny, łączy bowiem nazwę dyscypliny badawczej, jaką jest juryslingwistyka, ze sformułowaniem „inne problemy normatywne współczesnej polszczyzny”. Pomijając niefortunność składniową, tak sformułowany tytuł zawęża problematykę juryslingwistyki do zagadnień normatywnych języka ogólnego. Tymczasem dyscyplina ta zajmuje się językowymi aspektami tworzenia prawa, dyskursem prawnym, problematyką przekładów tekstów prawnych, terminologią prawa. Łączy lingwistykę tekstu i semantykę z badaniem języka prawa, wypracowuje narzędzia pomocne w redagowaniu, rozumieniu, interpretacji i tłumaczeniach na języki obce

tekstów prawa unijnego i krajowego. Nie wyklucza, rzecz jasna, aspektów poprawnościowych, ale nie wysuwa ich na pierwszy plan.

W założeniu Autora jego książka *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko* poświęcona jest właśnie problemom juryslingwistyki. Rozpoczyna ją rozdział zatytułowany *Podstawy juryslingwistyki*, w którym Autor omawia artykuł Marty Sobieszewskiej pt. *Juryslingwistyka: między językiem a prawem*, a także kilka tekstów dotyczących języków prawnych i prawniczych. Charakteryzując juryslingwistykę, Habilitant dodaje do właściwych dla niej obszarów badawczych zagadnienia składni, stylistyki, ortografii i interpunkcji i stwierdza, że w zasadniczej części jego rozprawy będą dominować te właśnie aspekty języka. W sumie juryslingwistyce dr Maciej Malinowski poświęca jedynie dwie strony tekstu i nie wychodzi poza artykuł Marty Sobieszewskiej.

W dalszej części pierwszego rozdziału Autor fragmentarycznie omawia teksty dotyczące pojęć: *język prawa – język prawny*, przywołując publikacje różnych autorów. Więcej miejsca poświęca artykułowi Macieja Zielińskiego *Języki prawne i prawnicze*, relacjonując na stronach 17-23 koncepcję autora artykułu rozróżniającą te dwa pojęcia. Niektóre fragmenty tekstu M. Zielińskiego Habilitant przywołuje *in extenso*, inne tylko skrótowo relacjonuje, chociaż zbyt rzadko stosuje sygnalizatory świadczące o streszczaniu omawianego tekstu (brak takich sygnałów zwłaszcza na stronach 21-23).

Dalsza część omawianego wstępnego artykułu monografii M. Malinowskiego dotyczy – jak to sam określa – „kwestii stricte językoznawczych tekstów prawnych i prawniczych” (s. 23). Autor skupia się na problemach poprawności języka i stwierdza, że niekomunikatywność tekstów pisanych przez prawników wynika ze skomplikowanej i zaburzonej składni oraz z licznych błędów gramatycznych i ortograficznych. Chociaż twierdzi, że: „Analiza dużej liczby tekstów dokonana przeze mnie w ciągu lat na dużym materiale badawczym pokazała, że piszący – jedni w mniejszym, drudzy w większym stopniu – popełniają wiele błędów i usterek językowych” (s. 25), to nie podaje oryginalnych przykładów swoich analiz, tylko albo przytacza powszechnie znane (np. *przed i po posiedzeniu*), albo czerpie je z tekstu Haliny Kurek *Język prawny i prawniczy na przełomie wieków* i z artykułu Radosława Pawelca *10 problemów języka urzędowego* (s. 25-26).

O językowej stronie tekstów prawniczych Habilitant wypowiada się w tym rozdziale uogólniająco, emocjonalnie i nie popiera swoich sądów własnym materiałem badawczym. Z jego narracji wyłania się obraz polszczyzny zdegradowanej, „pełnej błędów i wpadek” (s. 26), „gwałcącej” reguły poprawności (s. 28). Pisze o „osobnikach” „na każdym kroku łamiących elementarne zasady poprawności językowej czy stylu” (s. 27), o „nieprzynoszących nikomu

chluby wytworach pracy umysłowej” ich autorów (s.27), dla których współczesna polszczyzna „stanowi spore wyzwanie” (s. 28). Taki obraz praktyki językowej jest i nienaukowy, i nieprawdziwy. W tych partiach artykułu prawdopodobnie przemawia Maciej Malinowski – redaktor w czasopiśmie prawniczym. Redaktorzy mają bowiem znacznie więcej do powiedzenia o sprawności językowej piszących autorów, dlatego „nie pozostawiają ich samym sobie” (s. 30). Jednak w rozprawie naukowej należałoby unikać sądów niepopartych wynikami badań.

Z uwag Habilitanta można wywnioskować, że nie uwzględnia on w swojej koncepcji różnych poziomów normy językowej, a konkretnie istnienia normy profesjonalnej, która reguluje użycie elementów języka w tekstach specjalistycznych, sformalizowanych, głównie naukowych, urzędowych, prawnych i prawniczych. Zapewne na tę normę powołują się prawnicy, o czym dr M. Malinowski pisze na s. 27: „Trudno się zgodzić z opiniami (..), że poloniści czy lingwiści nie powinni się wypowiadać na temat treści zawartej w wyrokach, orzeczeniach czy decyzjach, a więc również poprawiać ich językowo, gdyż te pisane są polszczyzną charakterystyczną dla stylu prawnego i prawniczego i według schematów obowiązujących od wieków w piśmiennictwie sądowym”. Język prawny i prawniczy jest rzeczywiście obwarowany większymi niż język ogólny zastrzeżeniami i wymogami co do wyboru słownictwa, jednoznaczności sformułowań, składni, szyku wyrazów, a nawet ortografii. Ingerencja w taki tekst bez znajomości konstruowania przepisów prawnych i zasad techniki prawodawczej może w sposób niezamierzony zmienić jego sens.

Tekst prawniczy nie musi być zrozumiały dla wszystkich, poziom jego komunikatywności zależy od tego, do kogo jest adresowany. Założenie, że każdy tekst prawniczy musi być – jak pisze M. Malinowski – „łatwiejszy do zrozumienia dla nieprawników, czyli przeciętnego użytkownika polszczyzny” (s. 24) jest prawdziwe tylko w odniesieniu do niektórych wypowiedzi, na przykład pism kierowanych do obywateli, artykułów publicystycznych poświęconych problemom prawnym itp. Nawet teksty zamieszczone w czasopiśmie prawniczym nie są kierowane do „przeciętnego użytkownika polszczyzny”, tylko do wąskiej grupy specjalistów, znawców języka specjalistycznego. Być może dr Malinowski pisząc, że „największą bolączką dzisiejszych czasów” jest „niezrozumiałość treści pisanych tekstów i artykułów prawniczych” (s. 24), miał na myśli komunikatywność bezwzględna, tj. zachowanie logicznego porządku tekstu, respektowanie normy składniowej, zasad ortografii i interpunkcji. Jednak w omawianym rozdziale nie zostały zanalizowane żadne konkretne uchybienia w tekstach pisanych przez prawników, trudno więc odnieść się do sprawy rzeczowo.

Podsumowując omówienie wstępnego rozdziału książki *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko* trzeba stwierdzić, że nie można go uznać za wprowadzenie do juryslingwistyki, ponieważ Habilitant w gruncie rzeczy nie omówił żadnego z jej aspektów. Nie omówił też prowadzonych przez siebie badań, nie opisał ich metodologii, a materiał badawczy scharakteryzował ogólnikowo jako „kilkaset artykułów naukowych z zakresu prawa administracyjnego i nie tylko, orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego pisanych zarówno przez wytrawnych autorów – profesorów prawa, doktorów habilitowanych i doktorów administratywistów, wykładowców akademickich, sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego i specjalistów w innych dziedzinach, ale też doktorantów” (s. 31). Gdyby tak szeroko ujęty materiał językowy pochodzący z różnych poziomów polszczyzny, z tekstów różnorodnych formalnie (wyroki, orzeczenia, artykuły naukowe, popularnonaukowe) i napisanych przez autorów o różnym stopniu sprawności językowej miał się stać podstawą pogłębionej analizy, wymagałby drobiazgowej klasyfikacji, uporządkowania, sprecyzowanej metody opisu. Tymczasem z dalszych rozdziałów wynika, że recenzowana publikacja ma charakter raczej poprawnościowy niż naukowy i jest poradnikiem – jak pisze M. Malinowski – „zawierającym wskazówki i podpowiedzi, jak poprawić polszczyznę, by odnieść z zawodzie prawnika sukces, by być mistrzem oracji na sali sądowej czy autorem tekstów bardzo dobrze napisanych pod względem językowych, a przez to wzbudzających uznanie odbiorców, którzy do nich chętnie wtedy sięgają” (s. 30). *Notabene* używane przez Habilitanta nieprecyzyjne sformułowanie *i nie tylko* zarówno w tytule recenzowanej publikacji (*Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko*), jak i w przytoczonym wyżej opisie materiału badawczego („kilkaset artykułów naukowych z zakresu prawa administracyjnego *i nie tylko*”) stoi w sprzeczności z wymaganą w tekstach naukowych precyzją, ścisłością i jednoznacznością.

Dalszy ciąg recenzowanej książki składa się z siedmiu rozdziałów, podsumowania, indeksu, bibliografii i aneksu. Rozdziały zatytułowane są ogólnikowo: *Leksyka, słowotwórstwo, semantyka; Nazwiska. Imiona – forma, odmiana, pisownia; Wymowa (fonetyka); Ortografia; Interpunkcja; Stylistyka*. Ostatnią częścią jest analiza językowa dwóch tekstów prawniczych. W żadnym z rozdziałów Autor nie odniósł się do teoretycznych zagadnień normatywistyki, nie scharakteryzował zróżnicowania normy językowej, nie rozważał istotnej dla praktyki językowej (zwłaszcza środowisk prawniczych) zależności między normą a uzusem, nie analizował wpływu zwyczaju językowego na kształt tekstu.

Skupił się na omawianiu różnego typu błędów popełnianych przez bardzo szeroko ujęte środowisko prawnicze, bo mianem „prawnika” objął – jak sam pisze – „osoby wykonujące tradycyjnie zawód sędziego, prokuratora, adwokata (łac. *advocatus* od *advocare* ‘wzywać na pomoc’), notariusza czy radcy prawnego, ale także osoby pracujące jako doradcy podatkowi, rzecznicy patentowi, nadzorcy sądowi, orzecznicy w samorządowych kolegiach odwoławczych czy osoby zatrudnione w regionalnych izbach rozrachunkowych” (przypis 25 na s. 28), oraz studentów i doktorantów studiów prawniczych. Ów zaskakujący rozmach w kwalifikowaniu autorów tekstów do grona prawników nie idzie w parze z szerokim zakresem pola badawczego, ponieważ Habilitant w kolejnych częściach książki (oprócz rozdziału ostatniego) analizuje nie całe teksty, tylko pojedyncze fakty językowe. Trzeba też dodać, że spora część zawartości tej książki była wcześniej opublikowana w czasopiśmie językoznawczych (m.in. „Poradnik Językowy”, „Język Polski”), w kwartalniku Krajowej Reprezentacji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych „Causus” albo w innych zbiorach tekstów Habilitanta.

Rozdział I dotyczy zagadnień leksykalnych, słowotwórczych i semantycznych i gramatycznych. Autor omawia znaczenie i zakres użycia nazw *sędzia* i *sędzina*, *administratywista*, *reasumpcja*, *dokładnie*, *dywagacje*, *nominant*, *mandant*, zapożyczeń *mapa drogowa*, *destylacja*, *gwarant* i wiele innych. Każdemu z nich poświęca szerszą lub głębszą uwagę, nie podaje jednak powodów, które skłoniły go do wyboru tych właśnie haseł. Język rozważań jest swobodny, styl potoczny, pełen osobistych wycieczek, Autor nie stroni od ekspresywizmów i sformułowań subiektywnych, np.: „Na fali nieustającej fascynacji wszystkim, co angielskie (i amerykańskie) w polszczyźnie pojawiło się jeszcze słowo *destynacja*” (s. 66), „Przestrzegam wszystkich nieświadomych użytkowników języka” (s. 49), „Uspokajam wszystkich prawników posługujących się słowem *reasumując*” (s. 53), „Korespondentka miała stuprocentową rację, upominając się o kwestię niepodlegającą dyskusji” (s. 55). Przykładów sformułowań potocznych jest znacznie więcej.

Kolejne części recenzowanej monografii także mają charakter poradnikowy. W krótkim rozdziale zatytułowanym *Nazwiska. Imiona – forma, odmiana, pisownia* (s. 85-96) Habilitant podaje wzorce odmiany niektórych grup nazwisk. Opinia o odmianie nazwisk: *Lato*, *Ziobro*, *Kopyto* wyrażona na s. 94: „forma nieodmienna nazwiska zakończonego na –o jest dopuszczalna wtedy, gdy stoi przed nim odmieniane zwykle imię lub wyraz pospolity” (s. 94) stoi w sprzeczności ze sformułowaniem wytykającym błędy piszącym prawnikom: „ignorują odmianę imion i nazwisk męskich (nie umieją znaleźć odpowiednich paradygmatów fleksyjnych, np. *Jan Lato* – *Jana Laty*)” wyrażoną na s. 26. Zastrzeżenia budzi też zbyt

dosadnie ujęte zalecenie odmiany nazwisk: „Bywają i tacy osobnicy, którzy wręcz domagają się nieodmieniania swojego nazwiska w tekstach oficjalnych. Rzecz jasna, takie żądania są absurdalne, właściciel nazwiska nie ma w tym względzie nic do powiedzenia” (s. 88). W rozprawach naukowych takie sformułowanie jest niedopuszczalne ze względu na jego emocjonalność i dyrektywność, eliminujące rzeczową argumentację. W poradnikach natomiast tak wyrażona opinia przeczy zasadom etykiety językowej i nie spełnia podstawowej funkcji porady, czytelnik bowiem nie otrzymał informacji, jak można wybrnąć z tej trudnej, ale częstej sytuacji komunikacyjnej.

Do rozdziałów poświęconych wymowie, ortografii i interpunkcji nie mam merytorycznych zastrzeżeń. W rozdziale o ortografii wybrane przykłady zostały zinterpretowane dokładnie i rzeczowo, co potwierdza dobrą orientację dr. Macieja Malinowskiego w tej dziedzinie wiedzy o języku. Także rozdział poświęcony interpunkcji nie budzi zastrzeżeń, przeciwnie, jest to pierwszy dłuższy fragment tekstu, w którym Autor analizuje wyłącznie przykłady wyjęte z tekstów prawniczych. Szkoda natomiast, że nie wybrał takich przykładów do omówienia prawideł poprawnej wymowy.

Zarówno w tych, jak i w innych rozdziałach książki razi zbyt swobodny styl Autora: („Które zwroty wydają się naturalniejsze? Prawda, że te pierwsze?” s. 142), osobiste wycieczki („Nie zaszkodzi zagłądanie co jakiś czas do internetowej poradni językowej PWN kierowanej przez Katarzynę Kłosińską z Uniwersytetu Warszawskiego, w której mam zaszczyt i przyjemność udzielać niekiedy odpowiedzi na pytania stawiane przez internautów” s. 141) czy wspomniana już wcześniej emocjonalność narracji. Takie potoczne i osobiste sformułowania podkreślają popularny charakter recenzowanej publikacji.

Moje zastrzeżenia budzi rozdział poświęcony stylistyce, ponieważ wykazuje zbyt duże zbieżności z rozdziałem *Poradnika językowego dla prawników* Hanny Jadackiej zatytułowanym *Styl tekstów prawnych*. Tekst M. Malinowskiego zawarty na stronach 203-211 jest swobodną przeróbką fragmentu poradnika H. Jadackiej ze stron 114-126, również cytowane przykłady pochodzą z jej opracowania. Tylko w trzech miejscach Autor zastosował wyrażenia sygnalizujące parafrazowanie tekstu H. Jadackiej, a na 14 zaczerpniętych z jej poradnika przykładów tylko 4 opatrzone są odwołaniami do streszczanego poradnika. Ten rozdział rozprawy M. Malinowskiego oceniam negatywnie jako niesamodzielny.

W rozdziale VII recenzowanej publikacji Autor analizuje dwa teksty urzędowe: decyzję administracyjną i pismo procesowe. Zaskakujące jest to, że rzeczowa analiza poprzedzona jest opiniami oceniającymi i z góry deprecjonującymi zarówno analizowany tekst, jak i w ogóle piszących prawników. Dr Malinowski pisze bowiem tak: „Nie będę ukrywał, że jakość

materiału badawczego, jeśli chodzi o poprawność językową, który poddałem analizie, pozostawia wiele do życzenia, a ocena wystawiona przez mnie autorowi (autorom) to najwyżej plus dostateczny w skali akademickiej. Potwierdziły się, niestety, moje wcześniejsze obserwacje i spostrzeżenia (współpracuję z pismem prawnym od lat), że prawnicy mają małe lub co najwyżej średnie kompetencje i zasób wiedzy na temat poprawności językowej i nie przykładają do spraw polszczyzny pisanej tak wielkiej wagi, jak można by oczekiwać. I nie robią nic, by to zmienić” (s. 215-216). Naukowe badanie tekstów urzędowych zwykle ma inną kolejność: od analizy faktów językowych, prowadzonej według sformułowanych wcześniej zasad, do wypływających z niej wniosków. Unika się opinii oceniających, poszukuje się natomiast przyczyn i uwarunkowań określonego stanu rzeczy. W wypadku językowej analizy decyzji administracyjnej dokonanej przez dr. Macieja Malinowskiego nic podobnego się nie zdarzyło, Habilitant nie sproblematyzował swoich językowych dociekań, tylko poprawił tekst zdanie po zdaniu. Sama decyzja administracyjna była obszerna (9 stron), a każdy wychwycony błąd został przez dr. M. Malinowskiego szeroko omówiony, z odwołaniami do zasad ortograficznych, z fragmentami wypowiedzi językoznawców, cytatów ze słowników i podręczników. W sumie owo drobiazgowo poprawianie kolejnych błędów językowych różnej kategorii zajmuje 19 stron tekstu, nie zawiera jednak ani podsumowania, ani żadnych wniosków, które pokazałyby, z jakimi problemami językowymi nie radzą sobie autorzy tekstów prawniczych. Nie można bowiem uznać za podsumowanie wytykanie piszącym ich słabych kompetencji językowych i apelu o większą staranność przy sporządzaniu dokumentów (s. 254). Inna rzecz, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków ogólnych na podstawie analizy jednego dokumentu jest po prostu niemożliwe. Dodam też, że zapowiadana analiza pisma procesowego zamieszczona na stronach 255-256 ogranicza się do poprawienia czterech błędów i przywołaniu odpowiednich zasad ortograficznych bądź gramatycznych.

Podsumowanie całej treści książki zamieszczone na stronach 262-265 nie różni się od wcześniejszych przykrych uwag Habilitanta pod adresem sprawności językowej autorów tekstów prawniczych. Nie ma w nim merytorycznych wniosków i uogólnień odnoszących się do specyfiki języka prawników w kontekście normy językowej, ani rozważań nad przyczynami rozbieżności normy i praktyki językowej autorów. Habilitant nie analizuje problemów językowych na szerszym tle normatywnym czy kulturowym, tylko tropi błędy i piętnuje tych, którzy je popełniają.

Całość zbioru kończy indeks omówionych form wyrazowych i przywoływanych w tekście nazwisk, bibliografia oraz aneks i notatka o autorze. Zastanawiająca jest zasadność

umieszczania na końcu książki niewielkiego aneksu omawiającego jeden problem ortograficzny dotyczący zasad pisowni nazw aktów prawnych. Wydawałoby się, że naturalnym miejscem dla tego omówienia jest rozdział traktujący o ortografii. Zastanawiająca jest też zbieżność treści aneksu, zawartych w nim przykładów, cytatów, odwołań do źródeł oraz konkluzji z treścią opublikowanego w 2018 r. w internetowym „Kwartalniku Językoznawczym” (2/2016) artykułu Natalii Jóźwiak pt. *Czy legislator słuchający ortografów łamie prawo? O rozbieżnościach między normą ortograficzną a praktyką środowiska prawniczego*, w którym autorka wnikliwie omówiła problem owej rozbieżności właśnie na przykładzie pisowni nazw ustaw i tytułów kodeksów.

Podsumowując opinię o książce dr. Macieja Malinowskiego *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawnych i nie tylko*, stwierdzam, że nie charakteryzuje się ona cechami, które powinien mieć tekst naukowy. Autor nie formułuje żadnego problemu badawczego, nie odwołuje się do literatury naukowej (choćby kanonicznych dla każdego normatywisty pozycji: *Kultura języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej, H. Satkiewicz czy *Kultura języka polskiego* A. Markowskiego), nie charakteryzuje metody i zakresu swoich badań. Jego głównym celem jest eliminowanie błędów w tekstach prawnych. Praca nie stanowi zwartej całości, styl narracji jest potoczny, a niektóre partie tekstu wykazują zbyt dużą zbieżność z tekstami innych autorów, co przeczy rzetelności naukowej i narusza dobre obyczaje w nauce.

Drugą pozycją wskazaną przez dr. Macieja Malinowskiego jako podstawa postępowania habilitacyjnego jest dwutomowy zbiór felietonów zatytułowany *Język niegietki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)*, wydany w 2019 r. Trudno przecenić dorobek Habilitanta w popularyzowaniu wiedzy o poprawnej polszczyźnie, wszak tego typu działalnością zajmują się dziś najwybitniejsi językoznawcy, którzy w prasie, w radiu, w telewizji czy w Internecie prowadzą swoje rubryki, kąciki, audycje, blogi, poradnie łatwiej dostępne dla zainteresowanych niż słowniki czy literatura naukowa. W prawie każdym ośrodku akademickim działają poradnie językowe, mające wielu korespondentów zainteresowanych poprawną polszczyzną. Owego zainteresowania doświadczył sam Habilitant, który od kilkadziesiąt lat prowadzi swoją rubrykę prasową w „Angorze” i stronę w Internecie pod wspólnym tytułem „Obcy język polski”. Felietony językowe publikowane w obu tych miejscach znalazły się w omawianym poradniku. Każdy z blisko 360 tekstów opisuje jeden problem normatywny. Najwięcej uwagi poświęca Autor znaczeniu wyrazów, ich pochodzeniu i historii, spora część dotyczy gramatyki, frazeologii, ortografii i wymowy. Habilitant analizuje wyrazy modne, rzadkie, trudne formuły składniowe, gramatykę imion,

nazwisk, prawidła poprawnej wymowy. Nie tylko radzi swoim czytelnikom, jak nie popełniać błędów, lecz także dba o to, by ich wiedzę o polszczyźnie poszerzać i pogłębiać. Każde tytułowe hasło opisuje szeroko (nierzadko z wszystkimi formami fleksyjnymi), sięga do wielu współczesnych i dawnych słowników, podaje informacje historyczne, przytacza opinie innych językoznawców. Sposób komunikowania przyjęty przez dr. Macieja Malinowskiego jest przystępny, Autor prowadzi narrację w pierwszej osobie, nie unika potocyzmów ani elementów perswazyjnych charakterystycznych dla felietonowej formy, np. „Cóż znaczy owa tajemnicza *destynacja*? (t. I, s. 62); „Jak widać, zanim w mowie czy piśmie użyje się wyrazu *problem*, trzeba się dwa razy zastanowić” (t. I, s. 69); „Być może trudno będzie komuś w to uwierzyć, ale słowo *hamburger* wcale nie jest świeżą pożyczką...” (t. I, s.239); „A tak w ogóle to warto wiedzieć, że...” (t. I, s. 168). Można więc bez cienia wątpliwości powiedzieć, że dr Maciej Malinowski jest entuzjastą polszczyzny i ów entuzjazm przekazuje swoim czytelnikom razem z solidną porcją wiedzy o języku.

Jest jednak w felietonach Habilitanta coś niepokojącego. Chociaż uznaje on siebie za lingwistę normatywistę (t. I, s. 20), to jednak wiele jego wypowiedzi wskazuje na to, że nie zawsze orientuje się w teorii kultury języka i w zasadach kodyfikacji normy językowej, a także w zasadach tworzenia słowników ogólnych i tematycznych. Często stawia się bowiem po drugiej stronie bariery dzielącej go od językoznawców, którzy czegoś „zabraniają” lub czemuś „się sprzeciwiają” (tak na przykład pisze o nowym znaczeniu słowa *nowela*: „Andrzej Markowski jednoznacznie się temu sprzeciwia (vide *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*)” (t. I, s. 91). Po drugiej stronie „barykady” są też leksykografowie, którzy nie umieszczają jakiegoś hasła w leksykonie, bo uznają je za „zbyteczne w polszczyźnie” (np. słowo *olfaktoryczny* t. I, s. 178), albo „nie przypadło im do gustu” (chodzi o przymiotnik *bożocielski* – t. I, s. 368). O braku hasła *ważki* w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* Habilitant pisze, że „To dowód na to, że leksykografowie na dobre odesłali przymiotnik *ważki* do lamusa” (t. I, s. 108). W felietonach M. Malinowskiego leksykografowie prowadzą jakąś wojnę z użytkownikami polszczyzny, w której w końcu muszą „dać za wygraną”, gdy słowo „będzie często używane i na dobre się upowszechni” (tak pisał w t. II, s. 28 o słowie *grillować*, które *notabene* notuje internetowy *Wielki słownik języka polskiego*), bo: „Nie mają wątpliwości, że zabranianie ludziom sięgania po formę *reasumować* (...) byłoby zwykłą walką z wiatrakami” (t. I s. 35).

Nawet jeśli przyjąć, że budowanie takiego swoistego „pola bitwy” jest chwytem perswazyjnym, mającym przyciągnąć uwagę czytelników felietonów, to jednak kierowane do nich informacje, że słowniki pomijają jakieś hasło, bo ich autorzy „wychodzą z założenia, że

jest ono w polszczyźnie niepotrzebne” (tak o hasło *kohabitacja* w t. I na s. 179) są nieprawdziwe i szkodliwe. Podobnych przykładów jest w obu tomach znacznie więcej. Nie trzeba dodawać, że stoją one w sprzeczności z zasadami obiektywizmu i niewartościowania obowiązującymi w badaniach naukowych. Tak więc i druga pozycja z wskazanego przez Habilitanta cyklu nie spełnia warunków stawianych rozprawom habilitacyjnym.

III. Ocena pozostałego dorobku naukowego

Na pozostały dorobek dr. Macieja Malinowskiego składają się artykuły opublikowane w czasopismach i tomach zbiorowych. Ich tematyka nie odbiega od tekstów zawartych w wyżej omówionych pozycjach. Analizując słowa modne, obce, dawne, neosemantyzmy czy frazeologizmy z perspektywy współczesnej i historycznej, normatywnej i dydaktycznej, Autor sięga do różnorodnych słowników i opracowań. Sporo uwagi poświęca poprawności językowej w tekstach prawniczych, zwłaszcza publikowanych w kwartalniku Samorządowych Kolegiów Odwoławczych „Casus”. Większość z tych artykułów weszła w skład książki *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko*.

Najważniejszą pozycją w dorobku naukowym dr. Macieja Malinowskiego jest w mojej ocenie monografia pt. *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja*, na podstawie której otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych. Autor opisał w niej początki kształtowania się grafii polskiej w dobie staropolskiej (adaptację alfabetu łacińskiego, pierwsze próby uporządkowania grafii podjęte w *Traktacie ortograficznym* Jakuba Parkoszowica) i w dobie średniopolskiej (krystalizowanie się systemu ortografii polskiej), początki kodyfikacji pisowni w dobie nowopolskiej (analiza dokumentów i uchwał ortograficznych). Wnikliwej analizie poddał działania instytucjonalne w kolejnych etapach reform ortograficznych: kodyfikowanie zasad pisowni, dyskusje nad nimi, prace komitetów i komisji ortograficznych, zmiany w regułach pisowni, wydawnictwa ortograficzne, słowem – burzliwe dzieje polskiej ortografii od wieku XII do czasów współczesnych. Drobiazgowo i skrupulatnie zanalizował zarówno proces kształtowania się zasad ogólnych i przepisów szczegółowych polskiej pisowni, jak i atmosferę, w jakiej owe zmiany przebiegały. Dokumentując losy ortografii, docierał zarówno do źródeł znanych, jak i rzadkich wydawnictw antykwarycznych. Ostatni rozdział książki poświęcił recepcji ortografii. Całość dzieła zwieńczona jest obszernym podsumowaniem, bogatą bibliografią i aneksami obrazującymi zmiany w polskiej ortografii od 1830 do 2011 roku. Rozprawa jest napisana przystępnie i przejrzysto. Może zainteresować zarówno badaczy polszczyzny, jak i innych miłośników języka ojczystego.

Głębokie zainteresowanie dr. Macieja Malinowskiego historyczną i współczesną ortografią ma zapewne związek z tytułem Mistrza Ortografii, uzyskanym przez niego w 1990 roku podczas IV Ogólnopolskiego Konkursu Ortograficznego w Katowicach. Efektem tych zainteresowań jest również książka (...) *boby było lepiej* o wymownym podtytule: *Mistrz polskiej ortografii pokazuje, jak trudna jest polszczyzna, i namawia językoznawców do... zmian w pisowni* (2002) zawierająca teksty dyktand, objaśnienia pisowni trudnych wyrazów, informacje o podstawowych zasadach interpunkcyjnych, bibliografię i indeks omówionych haseł. Autor wysuwa też w niej propozycje zmian w pisowni niektórych wyrazów. Całość ma formę poradnika ortograficzno-interpunkcyjnego.

Dr Maciej Malinowski uczestniczył w 11 konferencjach i zebraniach naukowych, na których wygłaszał referaty poświęcone problemom językowym. Współredagował publikację okolicznościową *Rozmowy na jubileusz*, na jubileusz 65-lecia Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (2011). Jest członkiem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, współpracuje z Zespołem Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego.

IV. Ocena dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego

Dr Maciej Malinowski prowadzi na uczelniach krakowskich wykłady i ćwiczenia z kultury języka, poprawności językowej w mass mediach, retoryki i genealogii dziennikarskiej, redagowania i adiustacji tekstów prasowych. Na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie kieruje Studium Dziennikarskim.

W popularyzatorskiej działalności dr Maciej Malinowski jest bardzo aktywny. Od 17 lat na łamach ogólnopolskiego tygodnika „Angora” publikuje cotygodniowe felietony. Złożył z nich dwa inne poradniki: *Obcy język polski* (2003) i *Co z tą polszczyzną?* (2007). Ponadto prowadził i prowadzi rubryki poprawnościowe w wielu innych czasopismach, m.in.: *Mówimy po polsku* (tygodnik „Głos Nowej Huty”, 1984–1991); *Mówimy po polsku*, (miesięcznik Krakowskiego Okręgu Wojskowego „Refleks”, 1995–1999); *Agropolszczyzna* („Agro Serwis”, 2005–2010); *Manewry z polszczyzną* („Polska Zbrojna”, 2007–2008); *Polszczyzna łatwizna* (tygodnik „Przełom”, Trzebinia, 2009–2012); *Obcy język polski* („Angora”, od 2002 r.) *Polszczyzna od ręki Pana Literki* („Angora”, dodatek dla dzieci i młodzieży „Angorka”, od 2002 r.). Od 2002 r. jest także ekspertem w internetowej poradni językowej PWN, a swoje odpowiedzi na pytania internautów opublikował w tomie *Powinien być Bułgakow, czyli odpowiedzi eksperckie w Poradni Językowej PWN (2002-2019)*, wydany w 2019 r.

Habilitant od wielu lat zajmuje się też pracą redakcyjną i korektorską. Od 1996 r. jest redaktorem językowym kwartalnika Krajowej Reprezentacji Samorządowych Kolegiów

cup

Odwoławczych „CASUS”. Aktywnie popularyzuje wiedzę o języku na wykładach i pogadankach dla młodzieży szkolnej oraz w różnych placówkach kultury. Prowadzi też szkolenia redakcyjne z poprawnej polszczyzny dla pracowników portali internetowych i z redagowania pism urzędowych dla pracowników Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji oraz innych instytucji administracji. Jest autorem i organizatorem 22 dyktand dla uczniów, studentów i innych grup uczestników.

V. Konkluzja

W konkluzji recenzji chcę całą mocą podkreślić, że jestem pełna uznania dla aktywności pana doktora Macieja Malinowskiego w popularyzowaniu wiedzy o języku ojczystym. Gdyby moja ocena miała dotyczyć tylko tej działalności, z pewnością byłaby to ocena pozytywna. Jednak jego dokonań ujętych całościowo nie mogę uznać za wystarczające do nadania mu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie językoznawstwa. W przedstawionym do oceny cyklu publikacji Habilitant nie prezentuje oryginalnej koncepcji, nie proponuje własnych rozwiązań metodologicznych, nie wykorzystuje też koncepcji i rozwiązań już istniejących. Żadna z publikacji nie ma charakteru nowatorskiego, nie stanowi więc istotnego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej, a osiągnięcia Habilitanta nie wskazują na to, by mógł sprostać obowiązkowi samodzielnego pracownika nauki: prowadzić seminaria magisterskie, sprawować naukową opiekę nad doktorantami, dbać o rozwój młodej kadry naukowej.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, kieruję wniosek do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, a za jej pośrednictwem do Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie o nienadawanie dr. Maciejowi Malinowskiemu stopnia doktora habilitowanego.

Szczecin, 11.09.2019 r.

